

Ziutek - chomik czy leniwiec?

Mały sympatyczny chomik Ziutek, mieszkający w kolorowym domku całkiem niedaleko nas, miał pewien problem. Właściwie to problem ten widzieli tylko jego rodzice – Ziutek był bardzo leniwy. Śmiało można było nazwać go inaczej leniwcem. Chomik – leniwiec... Śmieszne, prawda?

W domu państwa Gryzoniowych panował niesamowity porządek, wszystko miało swoje miejsce. Była to zasługa pracowitych i dokładnych rodziców. Niestety Ziutek nie był pod tym względem do nich podobny. Sam o sobie mówił, że jest leniwy i nic nie będzie robił. Nie chciało mu się pomagać w pracach domowych: nie wycierał kurzu, nie mył naczyń, nie wynosił śmieci i można tak było jeszcze długo wymieniać... Chomikowi – leniwcowi nie chciało się nawet wynieść brudnego talerzyka do kuchni czy podlać kwiatka w swoim pokoju.

Ziutek uwielbiał oczywiście się bawić i miał coraz więcej różnych zabawek. Niestety pod koniec dnia nigdy nie chciało mu się odłożyć wszystkiego na miejsce. Zawsze wtedy jego pokój wyglądał jak spore pobojowisko: klocki, samochodziki, kredki, farbki i książeczki porozsypywane były po całej podłodze. Na środku tego bałaganu zazwyczaj beztrudno siedział nasz leniwiec i śmiał się radośnie, czekając na dobre duszki, które posprzątają cały bałagan. W końcu zawsze zjawiała się mama lub tata, którzy doprowadzali pokój do ładu. Prosilili oni oczywiście synka o poukładanie wszystkiego na miejsce, ale najczęściej kończyło się tylko na narzekaniach chomiczka.

Wszystko miało się zmienić przed szóstymi urodzinami chomiczka. Rodzice stwierdzili, że jest już wystarczająco duży i niedługo pójdzie do szkoły, musi więc przestać się lenić. Przeprowadzali z synkiem na ten temat dużo poważnych rozmów. Tłumaczyli mu, że jest już coraz większy i musi być bardziej pracowity i odpowiedzialny. Wkrótce przybędzie mu dużo nowych szkolnych obowiązków. Pani w szkole będzie wymagała systematycznej nauki i obowiązkowego odrabiania zadań domowych. Jeżeli nie zmieni swojego leniwego podejścia do wszystkiego może mieć spore problemy. Rodzice bardzo cierpliwie tłumaczyli, wyjaśniali i przekonywali... Niestety synek w ogóle nie przejmował się ich słowami. Nadal rozrzucał zabawki, nie wyrzucał śmieci i ciągle powtarzał tylko, że jest po prostu leniwy.

Mama i tata postanowili więc nauczyć swojego synka pracowitości w inny sposób...

Pewnego dnia po skończonej zabawie nie prosili Ziutka o posprzątanie pokoju. Mały leniwiec ogromnie tym ucieszony poszedł spać. Jednak następnego dnia, kiedy chciał pobawić się swoim ulubionym superbohaterem i jego wspinałym samochodem, w żaden sposób nie mógł go odnaleźć w panującym bałaganie. Zaglądał pod łóżko i pod dywan, szukał w stercie klocków i wśród rozrzuconych książeczek... Nigdzie nie było zguby. Trudno – pomyślał i zaczął bawić się innymi przedmiotami.

Po południu, kiedy chciał zjeść podwieczorek na swoim ulubionym niebieskim talerzyku w kropki, nie mógł go nigdzie znaleźć...

Mijały kolejne dni, rodzice nie upominali swojego synka, nie robili nic za niego, nie sprząkali... Ziutek z niepokojem obserwował, że zaczęły ginąć kolejne zabawki, nie mógł też znaleźć swojego ulubionego kubeczka, buciki nie miały pary... Każdy kolejny dzień powodował wydłużanie się listy przedmiotów zaginionych.

Zbliżały się urodziny chomiczka i miało się z tej okazji odbyć w domu małe przyjęcie dla rodziny i przyjaciół. Dzień przed planowanym wydarzeniem mama zapytała Ziutka czy uważa, że wszystko jest przygotowane na przyjęcie gości. Chomiczek rozejrzał się przerażonym wzrokiem po swoim pokoju, wyglądającym jakby przeszła przez niego spora wichura, i rozłożył bezradnie łapki. Wiedział doskonale, że nic nie jest przygotowane. Bo jak tu przyjmować gości w takim bałaganie?!

W tym momencie zbędne były już kolejne upomnienia rodziców. Ziutek z leniwca natychmiast stał się znów chomikiem. Błyskawicznie przystąpił do sprząkania swojego pokoju. Pracował dzielnie do późnego wieczora. Nie miał czasu ani na zabawę ani na oglądanie bajek. W końcu wszystko znalazło się na właściwym miejscu, a zguby zostały odnalezione. Można było przyjmować gości i świętować. I to świętować nie tylko urodziny, ale także przemianę małego leniwca w pracusia!

Latoroś